Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 500 Mk.
Na prowincji z przesyłką
pocztową 600 Mk.
Zagranicą 1200 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 25 Mk.

CENA 25 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce
na str 1 2 3 m. 250, w tekście m. 200
Nekrolog 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 127 (7166) Środa, dnia 7 czerwca 1922 r. Rok XXX

Telegramy.

Konflikt Naczelnika Państwa z rządem

WARSZAWA. Obecnie nie są jeszcze wyjaśnione przyczyny, jakie skłoniły wczoraj rząd do zgłoszenia dymisji gabinetu. Z pogłosek, jakie krążą w kołach politycznych, zdaje się wynikać, że Naczelnik Państwa użyć miał podobno zbyt ostrych określeń o działalności poszczególnych członków gabinetu.

Podczas narad w Belwederze kilku ministrów uświadomiło sobie, że Naczelnik Państwa nie jest zadowolony z polityki niektórych resortów, a ponieważ gabinet pozaparlamentarny, nie posiadający oparcia na stałej większości sejmowej, musi dbać o to, aby był w harmonji z najważniejszym czynnikiem w państwie, przeto bezpośrednio po naradzie w Belwederze gabinet odbył posiedzenie i postanowił oddać portfele do dyspozycji Naczelnika Państwa. W tym celu premjer udał się do Belwederu i zakomunikował tę uchwałę gabinetu Naczelnikowi Państwa.

Po dłuższej konferencji premjera z Naczelnikiem Państwa sytuacja wyjaśniła się w znacznym stopniu i wiele nieporozumień zdołano usunąć. Wobec tego Naczelnik Państwa poprosił, aby Rada Ministrów poddała rewizji swe postanowienia i raz jeszcze z nim się zetknęła. Prawdopodobnie we wtorek dojdzie do całkowitego wyrównania oraz do zlikwidowania sprawy.

WARSZAWA. Prośba gabinetu o dymisję leży do tej pory na biurku Naczelnika Państwa.

O ile wiadomo, w piśmie, wystosowanem do rządu, Naczelnik państwa zaznacza, że decyzję swoją oznajmi dopiero po wtorkowem posiedzeniu Rady ministrów w Belwederze.

WARSZAWA. Prezydent ministrów Ponikowski dnia 3 czerwca złożył Naczelnikowi Państwa podanie o dymisję całego gabinetu. Dzisiejsze warszawskie dzienniki poranne donoszą, że dymisja ta nie będzie przyjęta i sprawa zostanie wyjaśniona na posiedzeniu Rady ministrów, które się odbędzie w obecności Naczelnika Państwa we wtorek dnia 6 b. m.

Rząd kowieński gotuje ciała więźniów polskich

WARSZAWA. P. Askenazy wystosował do Rady Ligi Narodów notę, w której zwracając uwagę na straszne okrucieństwa, jakich dopuszcza się rząd kowieński na więźniach polskich, przytacza jako przykład następujący wtrząsający fakt:

Ciało jednego z tych nieszczęśliwych, Sciborowskiego Michała, zostało ugotowane i sproparowane w laboratorjum dla wystawienia szkieletu w muzeum osteologicznem w Kownie. Matce i babce zmarłego, upominającym się o wydanie ciała, odpowiedział dyrektor więzienia kowieńskiego, że zmarły nie wart był chrześcijańskiego pogrzebu i że zwłoki więźnia politycznego, zmarłego w więzieniu, stanowią własność państwa litewskiego.

Kowno więzi obecnie około 200 osób więźniów polskich, podczas, gdy w Polsce niema ani jednego więźnia litewskiego.

Wysadzenie w powietrze największego magazynu amunicji na Ukrainie

LWOW. Ruch powstańczy na Ukrainie, wspomagany przez ludność miejscową, wzmógł się do tego stopnia, że rozszerzył się niemal na całe terytorjum sowieckiej Ukrainy. Oddziały powstańcze dokonują coraz śmielszych napadów.

Onegdaj jeden z oddziałów przybył do miejscowości Lipowce, koło Winnicy, w której znajdował się jeden z największych magazynów amunicji na Ukrainie sowieckiej. Znajdowało się w nim około 8 miljonów nabojów karabinowych i 22 tysiące naboi armatnich, oprócz tego ogromne zapasy granatów ręcznych i wszelakie rodzaje broni. Obok magazynu znajdował się skład odzieży i żywności. Wszystkie te magazyny stanowiły rejon amunicyjno-żywnościowy, pierwszego korpusu konnicy sowieckiej na wypadek wybuchu wojny.

Onegdaj o godzinie 9-tej wieczorem nastąpiła olbrzymia eksplozja jednego z magazynów, zawierającego naboje karabinowe.

Cały magazyn wyleciał w powietrze.

Akcja ratunkowa była niemożliwą.—Odzież i żywność padły pastwą płomieni.

Przeprowadzone śledztwo doprowadziło do ujęcia 3 sprawców zamachu. Są nimi: Suchowski Jan (Polak z Kijowa), Iwan Minorja i Zanecki Emiljan. Wszyscy zostali natychmiast rozstrzelani.

W czasie wybuchu zginęło 37 żołnierzy bolszewickich i 9 komisarzy.

Poseł Witos u cara Bułgarji

WARSZAWA. Delegacja P. S. L. złożona z posłów Witosa, Dąbskiego i Kowalczuka, w czasie swego pobytu w Sofji na wielkim kongresie rolników, w którym wzięło udział przeszło 40.000 osób, odwiedziła cara Borysa na wyraźne jego życzenie. Przyjęcie trwało około godziny. Rozmowa miała charakter niezwykle serdeczny w odniesieniu do Polski. Przyjęcie delegacji polskiej przez króla było wyrazem ogólnego nastroju, bardzo życzliwego dla Polski i zainteresowania dla gości z Warszawy. Mowę posła Witosa na kongresie podały wszystkie dzienniki bułgarskie.

Armja sowiecka

MOSKWA. Podczas ostatniej sesji komitetu wykonawczego, rozważono kwestję redukcji czerwonej armji, która obecnie jest najsilniejszą armją na świecie, liczy bowiem 1.350.000 ludzi. Postanowiono, wobec kryzysu finansowego i ekonomicznego, przeprowadzić opracowany już dawniej plan redukcji, który przewiduje na październik r. b. armję w sile 824.000 ludzi. Ponieważ jednak urzędowo kwestja zmniejszenia armji stawiana była w zależności od wyników konferencji genueńskiej, przeto uchwalono odpowiedniej uchwały na razie nie ogłaszać, a przeciwnie, podać do wiadomości, że sprawa została odłożona do Hagi. Ze sprawozdania złożonego W. C. I. K. widać, że uchwalona ze względ. ekonomicznych redukcja armji jest nieunikniona. Mimo to faktyczny stan armji sowieckiej jest obecnie o 450 tysięcy większy, niż wykazuje stan liczebny szeregów. Chodzi tu bowiem o rocznik 1902, który już jest wyszkolony i może być w każdej chwili wcielony do szeregów. Posiada on już kadry oficerów i podoficerów, broń, umundurowanie oraz odpowiednią ilość artylerji i oddziałów technicznych, które sformowane były dawniej w przewidywaniu ewentualności powołania tego rocznika pod broń. Armja sowiecka zatem liczy obecnie faktycznie nie 1.350.000, lecz 1.800.000 ludzi, a przewidywana redukcja doprowadzi ją do 1.277.000.

Odznaczenie Verdun

PARYZ. Poincare oraz ambasador St. Zjednoczonych odjechali do Verdun, celem wręczenia miastu krzyża., jaki postanowił miastu temu przyznać kongres St. Zjednoczonych.

Zyta uważa się za królową

NAUEN. Była królowa Zyta przesłała na ręce regenta Horty'ego pismo w którem oświadcza, że uważa się w dalszym ciągu za koronowaną królową Węgier i za uprawnioną do objęcia praw swego syna Ottona, którego jest opiekunką wespół z arcyksięciem Maksymiljanem, bratem zmarłego b. cesarza Karola.

Stan oblężenia w Jugosławji

RZYM. Jak donosi „Epoka", rząd jugosłowiański postanowił ogłosić na terytorjum Montenegro stan oblężenia, oraz wysłać tam w przewidywaniu rozruchów większe oddziały wojska.

Rozruchy w Irlandji

BELFAST. Ze względu na zaostrzenie się sytuacji w Irlandji do Ulsteru wysyłane są codzień nowe bataljony piechoty i baterje artylerji angielskiej. Wojska angielskie, które zastąpiły oddziały policji, obsadziły punkty graniczne w przewidywaniu ataków ze strony południowej Irlandji.

LONDYN. Rząd angielski zdecydowany jest na wszelką ewentualność w celu zapewnienia całkowitego poszanowania traktatu angielsko-irlandzkiego. Gabinet postanowił zachować w tej mierze stanowisko nieprzejednane.

Lenin rażony apopleksja

BERLIN. „Lokal Anzeiger" donosi o chorobie Lenina: Lenin podczas znanego zamachu raniony został kulą w szyję, przez co powstała narośl na tętnicy. Dopiero po trudnej operacji udało się kulę usunąć. Powstały jednak komplikacje, co spowodowało przekrwienie mózgu, a w następstwie apopleksje.

Korespondencja z Warszawy.

Warszawa, dn. 5 czerwca 1922.

Ubiegły tydzień sejmowy określić należy mianem pracowitego. W ciągu czterech dni omówiono i załatwiono cały szereg spraw doniosłego znaczenia, dla całego społeczeństwa. Wystarczy wspomnieć, że jednym tygodniu musiał Sejm zająć stanowisko w kwestjach tej miary jak stosunek do załatwienia sprawy Galicji Wschodniej, przyspieszenie wykonania reformy rolnej oraz rozstrzygnięcia projektu rządowego o monopolu tytuniowym.

Wniosek pepesowski, wzywający Rząd do nadania statutu autonomicznego dla Małopolski Wschodniej wyrósł w tej atmosferze, która od pierwszych chwil powstania Państwa Polskiego usiłowała rozbić nas na oddzielne państewka autonomiczne, a występując później w okresie rozbudowy państwowości naszej zmniejszą lub też większą siłą po nieudanych próbach autonomicznych na Białej Rusi, Wileńszczyźnie itd. znalazła swój ostatni epizod w wspomnianym statucie autonomicznym dla Galicji Wschodniej. We wniosku swym wzywali socjaliści Rząd do przedłużenia ustawy, przyznającej Małopolsce Wschodniej oddzielny Sejm z oddzielnym rządem, odpowiedzialnym wyłącznie przed tym sejmem. Jasnem jest, że gdyby podobny statut został Galicji Wschodniej nadany, to wówczas większość rusińska, wspomagana pieniędzmi bolszewicko-niemieckiemi, położyłaby kres polskości a łączność Małopolski Wschodniej z Rzecząpospolitą stałaby się więcej niż problematyczną. Zrozumiałym wobec tego staje się, że za wnioskiem tym chcąc pozyskać sobie w czasie wyborów głosy Rusinów oświadczyli się tylko socjaliści, tugutowcy, stapińczycy, wileńskie rady ludowe no i żydzi.

Pod znakiem wyborów zgłosili również Piastowcy wniosek nagły w sprawie uproszczenia procedury postępowania przy wykonywaniu reformy rolnej.

Jak wiadomo P. S. L.. było głównym twórcą ustawy o reformie rolnej, a następnie prawie przez cały czas od uchwalenia przepisów wykonawczych trzymało w rękach swoich jej realizację. Witosowcy znaleźli się jednak prędko

w takiej sytuacji, że ze wszystkich stron żywiono do nich żal, zarówno za braki w samej ustawie jak i nieumiejętne jej wykonywanie. Ziemianie byli niezadowoleni, ponieważ ustawa odbiera im teoretycznie ziemie za pół ceny, włościanie znowu dlatego, ze przez trzy lata Główny Urząd Ziemski rozparcelował zaledwie 192.000 hektarów ziemi, wreszcie ludność miejska„ pragnąca rozwiania ostatecznego z niepewnością w stosunkach gospodarczych. W tych warunkach postanowili Piastowcy ratować opinję swoją, chociaż na jednym froncie, zgłaszając wniosek, który umożliwiłby im wystąpienie w roli jedynych inicjatorów i wykonawców reformy rolnej. W rzeczywistości jednak nie chcieli przeprowadzić swego wniosku a raczej stworzyć taką sytuację aby znaleźć się wobec wyborców w położeniu tych, którym większość przeszkadza w wykonywaniu reformy. Przypuszczenie powyższe potwierdza fakt, że w ostatniej chwili, obawiając się przejścia wniosku swego, odmówili przyobiecanych koncesji stronnictwom robotniczym, domagającym się znowu ustępstw w sprawie Kas chorych.

Treść wniosku P. S. L., była niemożliwą do przyjęcia, jednak każdego zastanowić musi powściągliwość Związku Ludowo Narodowego i jego przybudówek w krytyce reformy rolnej. Klub wyżej wymieniony nie poparł nagłości wniosku Piastowców ale nie zapowiedział zgłoszenia własnej noweli.

Słusznie natomiast zajęte stanowisko Narodowego Zjednoczenia, które odcinając się od treści zgłoszonego wniosku, poparło jednak nagłość z równoznaczną zapowiedzią zgłoszenia własnego projektu wykonawczego.

Oświadczenie przedstawiciela Zjednoczenia posła Wojdalińskiego brzmiało: „Uznając konieczność szybkiego i sprawnego wykonania reformie rolnej klub N.Z. L. od chwili uchwalenia ustawy o reformie rolnej wskazuje na jej wadliwość a co zatem idzie na okonieczność usunięcia braków przy pomocy noweli do ustawy. Wadliwość dzieła swego dostrzegli dopiero obecnie i sami autorzy, którzy występują z projektem uzupełnienia ustawy.

Nie mogąc całkowicie zgodzić się z treścią zgłoszonej noweli a uznając w zasadzie konieczność dokonania zmian w ustawie rolnej, oświadczamy, że głosować będziemy za nagłością zgłoszonego wniosku, rezerwując sobie jednakowoż możność przedłożenia na komisji nowego projektu noweli, któryby z jednej strony zapewnił szybkie i zdrowe wykonanie reformy rolnej z drugiej zaś nie zanarchizował naszych stosunków rolnych i nie wprowadził w tym stopniu niepewności jutra, jak chce tego projekt Piastowców. Na żadne bowiem demagogiczne i na wybory obliczone ustawy Klub N. Z. L. nigdy nie pójdzie".

Stanowisko powyższe odpowiada na zupełniej ogólnemu niezadowoleniu, które domaga się poprawienia i uzupełnienia ustawy o reformie rolnej.

Kilkutygodniowe zmagania się stronnictw sejmowych z powodu ustawy o wprowadzeniu monopolu tytuniowego zakończyły się w czwartek zwycięstwem monopolistów. Ostatni rezultat był jednak pewnego rodzaju niespodzianką.

Przeciwnicy monopolu rozporządzali potężną prasą, mieli zwarte za sobą stronnictwa i mogli szachować swych przeciwników, szczególnie w sferach włościańskich, widmem obawy i utraty możności uprawy tytoniu na własne potrzeby. Pomimo wszystkie wysiłki przegrali, bo cały szereg nietaktów popełnili fabrykanci tytuniowi, a wreszcie co najgorsze na czele akcji antymonopolowej stanął Związek Ludowo Narodowy, który nie wygra. żadnej nawet najlepiej w Sejmie bronionej sprawy. Zresztą rozbieżności aczkolwiek bardzo umiejętnie ukrywane na zewnątrz, istniały w łonie Związku Ludowo Narodowego i doprowadziły aż do wystąpienia z klubu i złożenia mandatu poselskiego przez jednego z najwybitniejszych posłów związkowych p. Władysława Grabskiego.

Przy denerwującej dyskusji nie obyło się bez śmiesznych jednocześnie i przykrych momentów. Ustawa przewidywała, że robotnicy tytuniowi o ile nie znajdą zatrudnienia w fabrykach rządowych, winni otrzymać od Państwa trzech miesięczną odprawę, tj. zostaną zwolnieni, jak urzędnicy państwowi. Wybory jednak zbliżają się. Poseł Moraczewski zażądał sześciomiesięcznej odprawy, a ks. Adamski poszedł jeszcze dalej, proponując trzyletnie wynagrodzenie dla robotników zwolnionych, a dożywotnią emeryturę dla wszystkich pracowników i urzędników przed siebiorstw, którzy z chwilą wejścia w życie ustawy skończyli 55 rok życia. Złośliwy p. Moraczewski popierając wniosek dodaje ze swej strony poprawkę, by funduszów na odprawę i rentę dostarczyli w pięciu szóstych wydzierżawczeni fabrykanci, a w jednej szóstej Rząd. Poprawka ta uzyskuje większość stawiając ks. Adamskiego w kłopotliwej sytuacji, ponieważ fabrykanci, którzy w myśl ustawy nie otrzymają od Rządu odszkodowania w gotówce, lecz tylko w obligacjach, byliby zmuszeni dopłacić jeszcze olbrzymie sumy na fundusz rent i dożywotnich płac, niezatrudnionym funkcjonarjuszom upaństwowionych zakładów tytuniowych wbrew intencjom i swej woli przez złośliwą poprawkę posła Moraczewskiego został ks. Adamski postawiony w sytuacji wywłaszczyciela z resztek mienia przemysłowców tytuniowch.

Po zorjentowaniu się i wzajemnem porozumieniu się większość odrzuca wniosek ks. Adamskiego, obalając równocześnie poprawkę Moraczewskiego, nakładającą na fabrykantów obowiązek dopłaty do swoich przedsiębiorstw.

Wreszcie ustawa przyjętą jest w głosowaniu en bloc większością 7 głosów. Ostatnim namiętnym wykrzyknikiem, który zamyka walki tytuniowe jest okrzyk ks. Lutosławskiego pod adresem lewicy: „teraz będziecie mieli pieniądze na wybory".

Pisząc o poważniejszych momentach pracy sejmowej w bieżącym tygodniu nie można pominąć milczeniem mowy p. ministra Skirmunta który po powrocie z Genui złożył przedstawiciel stwu narodowemu sprawozdanie z sytuacji i działalności delegacji polskiej. Ze sprawozdania tego przekonaliśmy się jeszcze raz, że dzięki zawartemu uprzednio porozumieniu z małą Ententą, oraz z państwami bałtyckiemi, delegacja polska mogła w Genui odegrać poważniejszą rolą i stać się czynnikiem pośredniczącym w narodach państw, których antagonizm mógłby się odbić fatalnie na losach Europy.

Sprawozdanie p. Skirmunta przyjęto burzą oklasków, a na obliczach posłów ze Zjednoczenia widać było zadowolenie, że klub ich był tym czynnikiem, który zlikwidował szybko ostatnie przesilenie rządowe, wywołane sprawą wileńską i przez zdecydowane stanowisko swoje, przyczynił się do pozostania na czele polityki zagranicznej tego człowieka, który uskutecznił porozumienie z ościennymi państwami i w ten sposób przygotował grunt dla stanowiska delegacji naszej w Genui.

WRZESZCZ.

40-lecie Warszawskiego Tow. Wioślarskiego.

Wczoraj odbyła się uroczystość 40-letniego istnienia Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, połączona z regatami.

O godz. 10 rano na przystani własnej War. Tow. Wioślarskiego, znajdującej się za mostem Poniatowskiego, ks. arcybiskup wileński Ropp odprawił mszę polową, poczem chór „Dudy" odśpiewał pieśni religijne.

Po mszy przemówił ks. arcybiskup, twierdząc, iż widzi wielką przyszłość narodu w wychowaniu fizycznem, jednakże siła fizyczna nie stanie się u nas brutalną, o ile wychowanie to będzie połączone z wiarą. Dlatego pragnie, by naród polski wszędzie, a więc i na terenie Towarzystwa Wioślarskiego w Warszawie rozwijał się pod hasłem Bóg, Naród i Siła.

Następnie odbyło się poświęcenie przystani letniej. Na uroczystości tej, która zgromadziła kilka tysięcy ludzi, obecni byli również pp. Marszałek sejmu, przedstawiciel misji wojskowej francuskiej, komisarz rządu, przedstawiciele prasy oraz delegaci towarzystw sportowych z kraju i zagranicy, w tem reprezentant międzynarodowej federacji towarzystw wioślarskich we Francji, dr. Widziński, który specjalnie przybył do Warszawy, celem zapoznania się z działalnością Towarzystwa Wioślarskiego, które niebawem ma przystąpić do federacji międzynarodowej.

Ruchliwy Zarząd Towarzystwa zdołał w pośpiesznym tempie nadać przystani wygląd możliwie schludny i estetyczny, ozdabiając ją nawet pięknemi, wielobarwnemi flagami państw zaprzyjaźnionych: a przecież plac ten, na którym stanęła dziś przystań, doprawdy był doniedawna nieużytkiem pełnym wybojów.

O godz. 4-ej rozpoczęły się tedy przy dźwiękach orkiestry wojskowej pierwsze regaty międzypaństwowe. Publiczności było wprawdzie znacznie mniej, ale za to byli to prawdziwi miłośnicy sportu wioślarskiego, skoro nie zważając na Derby i Międzynarodowe wyścigi cyklistów przybyli.

Do biegu międzyklubowego o mistrzostwo Stolicy w 1-ym dniu regat jubileuszowych na ósemkach stanęły: Towarzystwo Wioślarskie w Warszawie, Warszawskie Koło Wioślarzy i Akademicki Związek Sportowy. Zwycięstwo przypadło w udziale Towarzystwu Wioślarskiemu, wczcrajszemu jubilatowi, pod sterem p. Majewskiego, który przebył 2½ klm. w ciągu 7 m. 18 sek. Honorową nagrodę miasta w postaci miniaturowego pomnika króla Zygmunta otrzymało zatem Towarzystwo.

W wyścigu międzynarodowym na czwórkach Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie zwyciężyło w walce na finiszu klub czeski „Perun". Przestrzeń 2½ klm. Czas 7 m. 39 s..

Bieg „czterdziestolecia" w pięknej jeździe zdobyła na czwórkach odkrytych pod sterem p. Drewnickiego osada: Malutki, Kukier, A. Loth i Szumski w m. 53 s. (przestrzeń powyższa).

Piękny był również bieg towarzyski mistrzów belgijskich na skulingach w „Cercle de Regates de Bruxellets", z którego zwycięzko wyszedł w 8 m. 41 s. p. Taymanse.

Wyścig jedynek klepkowych dla junjorów został zakwestjonowany, jak również ostatecznej decyzji, dotyczącej pozostałych biegów, komisja wyścigowa jeszcze nie powzięła.

Mordowanie polaków na G. Śląsku.

Z Katowic donoszą: Banda, złożona z 200 stosstruplerów i uzbrojona w karabiny, bagnety, rewolwery oraz w granaty ręczne„ wyszedłszy z Gliwic w stronę Kędzierzyna, rozpoczęła ostrzeliwanie Starych Gliwic, Łabędy, Przyżówki, Napadzic, przyczym zdemolowała domy polaków granatami ręcznymi.

Na Szbieszowice napadła banda niemców, licząca sto ludzi, ostrzeliwując wieś i okolicę.

W Szbieszowicach pobito prezesa kółek rolniczych, Grala, następnie zdemolowano jeden dom polaka.

Nocy wczorajszej banda niemiecka napadła w Rzeczycy na straż gminną, rozbrajając ją i raniąc przytym ciężko wiele osób.

W Zabrzu pojawiły się bandy orgeszowców, które noszą odznaki reichswehry.

Banda, złożona z 60 orgeszowców oraz 6 policjantów niemieckich ze Spytkowic, napadła na wieś Czechowice, zdemolowała granatami ręcznymi wiele mieszkań polskich. Zabito przytym 2 polaków oraz raniono kilka osób. We wsi Zerniki zabito polaka Grafika.

„Sztanda Polski" donosi, że strzelano do sypialni wysokiego oficera francuskiego w Gliwicach, 4 strzały rewolwerowe na szczęście, nikogo nie trafiły.

W Biskupicach ostatniej nocy zatrzymano samochód, w którym znaleziono zabitego szofera i 21 karabinów. W Sośnicy również zabito jednego polaka.

Bandy orgeszu napadły na wsie Karpowice, Zawadę i Sierpno bijąc i rabując polaków. W Sierpnie niemcy spalili dwie zagrody polskie.

Większy oddział orgeszu w sile 200 ludzi napadł na Rudę po polskiej stronie G. Śląska. Niemcy zaatakowali Rudę przy pomocy karabinów maszynowych wzdłuż rzeki Bytomki, która stanowi przyszłą granicę polsko-niemiecką. Orgeszowcy opanowali część Kuźnicy Rudzkiej i zajęli szpital gwarecki, przyznany Polsce.

Straż gminy Rudzieckiej oraz miejscowa policja plebiscytowa starały się odeprzeć atak, jednak siły ich okazały się za szczupłe. Według dotychczasowych doniesień w Rudzie zabito 12 osób a 27 raniono. Władze koalicyjne posłały na pomoc oddział 66 policjantów, jednak pomoc ta okazała się niewystarczająca. Wieczorem miano tam wysłać oddział wojsk koalicyjnych.

Znaczne oddziały orgeszowców napadły na kopalnie fiskalne „Knurów", znajdujące się po stronie polskiej oraz na wsie okoliczne. Wywiązała się gwałtowna bitwa. Napadnięci mieszkańcy zażądali pomocy komisji międzysojuszniczej, która wysłała na miejsce oddział wojsk

Hojny dar Poli Negri.

W Bydgoszczy ostatniemi czasy nabyła realność powszechnie znana artystka kinematograficzna Pola Negri, kreacje,, której od niedawna fascynowały szerokie koła kino-teatralnej publiczności.

Odpowiednio przerobiony dom, miał być ową cichą przystanią, gdzie utalentowana artystka po kinoscenicznych sukcesach mogłaby w spokoju i kontemplacji oddać się zasłużonemu wypoczynkowi. I w istocie gniazdo artystki tchnęło nieposzlakowaną prostotą. Nic dziwnego. Artystka nagrawszy historyczne filmy, zapragnęła stworzyć sobie bodaj w miniaturze Haneau, gdzie,, wzorem Marji Antoniny mogłaby zbierać czasem śmietankę i zbijać masło.

Niestety, upragnioną prostotę psuła stojącą tuż obok okien homelu artystki, na placyku publicznym, ohydna statua Djany, naciągającej łuk. Statua była brzydka, roboty ciężkiej ze sztuką nic wspólnego nie miała. To też spędzała ona sen z oczu artystki, psuła jej humor i denerwowała ją.

Aż razu jednego u władz municypalnych miasta zjawia się osobisty sekretarz artystki (wszystkie wielkie artystki wzorem ministrów mają osobistych sekretarzy) i proponuje zdumionym ojcom sławetnego grodu zburzenie do podstaw statui i wzniesienie na miejscu bezwstydnej Djany kosztem artystki—pomnika Prusa.

Miasto wyraziło swą zgodę. I oto dzięki ofiarności artystki stanie pomnik wielkiego pisarza w mieście, gdzie jeszcze przed kilku laty gnieździła się hakata.

KRONIKA.

MILJONOWKA.

W sobotniem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 1.787,047, sprzedany w urzędzie organizacji pożyczki państwowej w Poznaniu.

— WIECZOR EKSPERYMENTALNY P. DR. RADWANA. W niedzielę, dnia 11-go czerwca o godz. 8 i pół w sali Tow. Muzycznego, znany ze swoich doświadczeń zagranicą i w całej Polsce, dr. Radwan wystąpi z programem zupełnie jeszcze nie znanych doświadczeń z dzisiejszej suggestji i telepatji. Między innemi demonstracja nowej metody kryminalistyczno-telepatycznej, którą ostatnio zademonstrował w Min. Spraw Wewnętrznych wobec przedstawicieli rządu. Bilety są do nabycia u p. Mayera oraz wieczorem przy kasie.

— Z MAGISTRATU. Od 1 czerwca b. r. wprowadza Magistrat m. Kalisza w życie statut o miejskim podatku od piwa, uchwalony przez Radę Miejską na posiedzeniu w dn. 26 stycznia b. r., a zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, reskryptem z dnia 10 kwietnia 1922 r. Nr. S. M, 2076.7.

Według tego statutu pobierany będzie na rzecz miasta Kalisza podatek w wysokości 20 proc. każdorazowej akcyzy rządowej od wszelkiego rodzaju piwa warzonego w obrębie miasta Kalisza.

Od wszelkiego piwa i porteru krajowego, obłożonego rządową akcyzą, pobierany będzie przy przywozie do miasta Kalisza podatek na rzecz miasta w wysokości 1 m. 25 pfen. od litra piwa i porteru krajowego, zaś 2 m. 50 fen. od litra piwa i porteru zagranicznego.

Statut wchodzi w życie od 1 czerwca b. r. począwszy.

Wykroczenia przeciwko temu statutowi podlegają karze na zasadzie art. 138 kodeksu karnego, względnie w myśl art. 27 ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. dz. p. p. Nr. 2 z r. 1922 karze pieniężnej do jednego miljona marek, względnie 3-ch miesięcy aresztu.

Magistrat.

— SPROSTOWANIE.

W numerze „Gazety Kaliskiej" z dnia 1 czerwca 1922 r. Nr. 123 (7162) zamieściły browary ziemi Kaliskiej ogłoszenie, że z powodu nałożenia podatku na piwo przez Magistrat oraz podrożenia artykułów piwowarskich, zmuszone są browary podnieść cenę piwa od 1 czerwca 1922 roku o 11 proc.

Umieszczenie miejskiego podatku od piwa na pierwszem miejscu, jako powodu podrożenia piwa wywołuje wrażenie, jakoby podatek ten wpłynął głównie na podwyżkę ceny piwa.

Jeżeli się zważy, że półlitrowa flaszka piwa kosztuje dziś w hurtownej sprzedaży 35 mk., zaś w detalicznej 50 mk., to przypadający podatek od 1 flaszki piwa w wysokości 63 fen., jest tak znikomy, że przy produkcji i sprzedaży żadnej roli nie odgrywa.

Podwyżkę ceny piwa należałoby zatem sprowadzić jedynie do podrożenia artykułów piwowarskich, a nie wywoływać lekkomyślnie fikcyjnych i nieprzychylnych nastrojów dla koniecznych podatków służących na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb miejskich.

— Z SADU.

Na rozprawie karnej w Sądzie Okręgowym w Kaliszu w dniu 2 czerwca b. r. skazany został p. J. M. za obrazę urzędnika Magistratu podczas spełniania obowiązków służbowych na grzywnę w kwocie 20.000 mk. z zamianą na karę trzech miesięcznego aresztu i ponoszenia kosztów sądowych. 1617.

— ARCHITEKT.

Po siedmioletnie, przerwie, ukazał się w dalszym ciągu 2 zeszyt pisma o architekturze, budownictwie i przemyśle artystycznym.

Omawia w obszernym artykule projekt powszechnej ustawy budowlanej, oprócz tego przyszłe zadania architektury polskiej, odbudowy kraju i inne aktualne sprawy; w części poświęconej architekturze dawnych czasów, początek krótkiej historji miasta Kalisza. Z reprodukcji wypada nadmienić: nowe rzeczy na Wawelu, prace konkursowe na gmach MRP. w Warszawie, teatr letni na „Targach Wschodnich", rzeźby Rukana i plan miasta Kalisza z r. 1785. Egzemplarze w Administracji, Kraków, Wolska 40 i księgarniach Gebethnera i Wolfa.

— SPEKULACJA ŁODZI NA DANINIE?

Jak się dowiadujemy z ministerjum skarbu, najlepsze (procentowo) wyniki z daniny osiągnęła izba skarbowa krakowska, najgorsze łódzka.

Kraków wykazał blisko 50 proc. przewidzianego wpływu, a Łódź 30!

Jest to ta sama Łódź, którą tak niedawno uzyskała od rządu tyle miljardów kredytu.

Jak nas poinformowano, domniemanym powodem tak nikłych wyników daniny w Łodzi, są zbyt niskie kary za zwłokę, wynoszące zaledwie 5 proc.

Skorzyła z tego znaczna część łodzian, kalkulując sobie, że lepiej „opłaci się" uiścić się z kar, a tymczasem niewypłaconemi sumami pospekulować, uzyskując 200 i więcej proc.

— NIEUDANA SPEKULACJA.

„Wołynskoje Słowo" dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, że banki paryskie przeprowadziły chybioną i zdaniem dziennika naiwną tranzakcję.

Spodziewając się, że sowiety będą uznane na konferencji, banki paryskie zaczęły pośpiesznie skupywać walutę sowiecką, licząc na haussę. Oczywiście, skutkiem znacznego zapotrzebowania na rynku zagranicznym, ruble sowieckie poszły cokolwiek w górę, co skusiło znów inne jeszcze banki do skupywania banknotów sowieckich.

Kiedy bolszewików spotkało fiasco na konferencji, wartość rubla sowieckiego spadła do minimum tak, że naprzykład w Równem 1 miljon rubli sowieckich kosztuje niecałe 500 marek polskich.

Zbyt optymistycznie usposobione dla sowdepji banki, poniosły na tej nieudanej spekulacji znaczne straty.

— POZAR.

We wsi Czempisz, gm. Ostrów-Kaliski, wybuchł pożar o godz. 2-ej w nocy w pierwszy dzień Zielonych Świątek. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny należący do Józefa Penczek.

Zaskoczeni na śnie mieszkańcy, ledwo uciekli z życiem, nie zdążywszy z mieszkania nic uratować. Straty wynoszą 4.200.000 mk.

— NAPAD BANDYCKI.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt o godz. 7-ej po poł. w lesie, na drodze z Brzezin do Błaszek, dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, napadło na mieszkańca wsi Giżyce, gm. Ostrów-Kaliski, Stanisława Kanię i odebrali mu portfel z 60-ciu tysiącami marek, metrykę urodzenia oraz srebrny zegarek, wartości 20000 marek.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Kaliszu, wciągnięto dnia 20 kwietnia 1922 roku pod Nr. 63 następującą spółdzielnię:

„Spółdzielnia Budowlana Spółka Metalowców w Kaliszu z odpowiedzialnością ograniczoną", z siedzibą w Kaliszu. Odpowiedzialność pięciokrotna w stosunku do posiadanych udziałów. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: a) prowadzenie wytwórni materjałów budowlanych—okucia, różnego rodzaju maszyny i narzędzia; b) nabywanie poręb leśnych i wyrób budulca, c) zakup wszelkich materjałów, w zakres budownictwa wchodzących i dostarczanie ich członkom spółdzielni oraz sprzedaż osobom trzecim w miarę zaspokojenia najpilniejszych potrzeb członków spółdzielni; d) wykonywanie całych budowli; e) w szczególności zaś przeprowadzanie odbudowy budowli, zniszczonych przez działania wojenne i pożary. Wysokość udziału wynosi 1500 marek, płatnych bądź odrazu, bądź w ciągu 3 miesięcy od daty zadeklarowania. Zarząd stanowią: Zarządzający Paweł Zajączkowski, Henryk Królik, zamieszkali w Kaliszu. Czas trwania spółdzielni nieograniczony; pismo przeznaczone do ogłoszeń „Gazeta Kaliska"; rok obrachunkowy kalendarzowy; zarząd jednoosobowy; ograniczeń ustawowych uprawnień zarządu niema; pozaustawowych postanowień o zastępcach niema; przepisy o likwidacji zgodne z odnośnymi przepisami ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 roku.

Kalisz, dnia 31 maja 1922 roku.

Sąd Okręgowy jako Rejestrowy w Kaliszu.

1622.

— NAFTA W SZKOCJI.

Wielkie zainteresowanie wywołała w Londynie wiadomość o odkryciu nafty w Szkocji, w miejscowości d'Arcy pod Dalkeith, gdzie wytrysnęła ropa na głębokości 1.810 stóp.

— KRADZIEZE.

Z woza włościanina Wincentego Klawczyńskiego zginęła paczka, zawierająca trzewiki, kapelusze i chustki na sumę 21.000 mk. Zawiadomiony o powyższem wydział śledczy, ustalił, że do zguby dopomagali czynnie Józef Michalak i Józef Borysow od których też zaginioną paczkę odebrano.

Z niezamkniętego mieszkania Marty Dirbowej, zam. przy ul. Widok 30, skradziono zegarek z łańcuszkiem, wartości 80.000 mk.

Ze sklepu „Bazar Amerykański" w czasie targu nieznany sprawca skradł palto damskie, wartości 40.000 marek.

Za pomocą włamania nieznany sprawca dostał się do mieszkania Ludwika Jmirowicza na Zawodziu i skradł garderobę, wartości 155.000 marek.

W czasie targu przedświątecznego na Nowym Rynku wyciągnęli z koszyka Marjanny Łysiak portfel, zawierający 10.000 mk. Jest to przestroga, że idąc na Rynek, nigdy nie należy pieniędzy umieszczać w koszyku, a oprócz tego w tłoku należy być uważnym.

Zwrot arrasów i obrazów Canalletta.

Prasa doniosła przed dwoma dniami, że przystąpiono do odpakowywania przywiezionego z Rosji sowiecwieckiej pierwszego transportu „arrasów" i obrazów Canaletta.

Obrazy Canalletta, malarza włoskiego, przebywającego przez czas dłuższy na dworze Stanisława Augusta, przedstawiają przeważnie widoki ówczesnej Warszawy. stanowią nietylko ogromną wartość artystyczną, ale także jako jedyne wizerunki licznych nieistniejących już, a często wspaniałych budowli.

Arrasy stanowią jedną z najcenniejszych pereł naszych zabytków przeszłości. Jest to pewien rodzaj gobelinów, które zaczęto wyrabiać we Francji dopiero w w. 17, arrasy zaś, obrazy, również tkane zaczęto wyrabiać w mieście Arras we Flandrji już w wieku 15. Obrazy te u schyłku 15 wieku zaczęły się już cieszyć niezwykle szeroką sławą, a pokup na nie skłonił i inne miasta francuskie do zajęcia się ich wyrobem, sława jednak „kobierców z Arras" została na zawsze z tem miaster związana.

Król Zygmunt Stary po przerobieniu starego zamku wawelskiego, pragnąc go wewnątrz godnie przyozdobić., obstalował w Arras owe sławne, a dziś powrócone z niewoli kobierce.

Kobierce z Arras stanowiły własność królewską i wraz z dworem królewskim wszędzie przebywały, w ten sposób dostały się wraz z przeniesieniem stolicy do Warszawy, gdzie przetrwały szczęśliwie i inwazje nieprzyjacielskie i pożary zamku.

Po ostatnim pożarze Stanisław August przebudowawszy zamek w swoim guście, uznał, że „arrasy" nie znajdują tu już odpowiedniego tła dla siebie i zatrzymał je nierozwieszone w skrzyniach, w magazynach zamkniętych w liczbie 156 sztuk. Stąd też wywiezione zostały do Rosji przez carskich łupieżców. Obecnie po wiekowej niewoli wracają na swe stare, prawowite miejsce.

Podróż pieszo dookoła Polski.

P. Rzyskiewicz, inż. agronom z Poznania, wybiera się w podróż pieszo wzdłuż granic polskich, a mianowicie: przez Zbąszyn, Puck, Gdańsk, Mławę, Wilno, wzdłuż granicy rosyjskiej i rumuńskiej, a następnie czeskiej i niemieckiej z powrotem do Zbąszyna.. Dystans 2500 kilometrów.

Czesi robią odkrycia w Tatrach.

Czeskie pisma turystyczne donoszą, iż profesor Fral odkrył w północnej części Tatr nowe zajście do Liptowskiego Krasu. Razem z tem zejściem odkryto nowe groty, które są o wiele większe od wszystkich dotychczasowych,. Obecnie pracuje się nad uczynieniem tych grot przystępnemi dla zwiedzających.

Teodor Milicz zamieszkały w Zagórowie Ziemia Kaliska, wzywa Annę Krasińską z Polów z drugiego męża Miliczową; Miliczowa z pobytu nieznana, ażeby w ciągu trzech miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia zgłosiła swe protesty przeciwko forum Sądu Konsystorskiego Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie (Miodowa 17) oraz miejsce swego zamieszkania w sprawie rozwodowej w tymże Sądzie mającej być wszczętej. 1595

Zginęło zaświadczenie bezterminowego urlopowania wydane przez 8 Pułk Ułanów w Kaliszu na imię Marjana Hansa rocznik 1900. 1615

Zginął Dowód osobisty wydany w Kaliszu na imię Romana Mikołajczyka ze wsi Sulisławice. 1614

Zginęła karta bezterminowego urlopu wydana przez PKU. w Kaliszu na imię Piotra Bartosza, rocznik 1895. 1623

Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.